

# Elżbieta Sarnowska-Temeriusz

---

"Błazeńskie zwierciadło. Rzec o humorystyce sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku", Stanisław Grzeszczuk, Kraków 1970, Wydawnictwo Literackie, ss. 332 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 63/1, 301-305

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXIII, 1972, z. 1

Stanisław Grzeszczuk, **BLAZEŃSKIE ZWIERCIADŁO. RZECZ O HUMORYSTYCE SOWIZDRZALSKIEJ XVI I XVII WIEKU**. Kraków 1970. Wydawnictwo Literackie, ss. 332.

Twórczością plebejskich humorystów, działających w Polsce w XVI i w pierwszej połowie XVII stulecia, zajmuje się Stanisław Grzeszczuk od dawna już i z niewątpliwym powodzeniem. Swoim zainteresowaniom badawczym dał on wyraz wielokrotnie za pośrednictwem artykułów i rozpraw, a także publikacji książkowych. Wśród tych ostatnich na uwagę szczególną zasługuje z pewnością wydane niedawno *Blazeńskie zwierciadło* — obszerna i ambitna praca o nastawieniu syntetyzującym. Książka ta zawdzięcza niemało wcześniejszym rezultatom badawczym, uzyskanym przez Badeckiego i Brücknera, ze współczesnych zaś przez Budzyka, Krzyżanowskiego i Hernasa. Zarazem jednak stanowi ona owoc samodzielnych działań badawczych autora, jest efektem jego własnych przemyśleń i analiz, uwieńczeniem długotrwałego i konsekwentnego wysiłku. Dodać tutaj trzeba, iż nie po raz pierwszy podejmuje Grzeszczuk próbę generalnej charakterystyki ciekawych go zjawisk. Na miano pierwotnej niejako syntezy zasługuje bowiem obszerny wstęp do opracowanej przezeń kilka lat temu *Antologii literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*. Wprowadzenie owo podporządkowane było jednak celom raczej praktycznym i ujęte w sposób, by tak rzec, konspektowy; w *Blazeńskim zwierciadle* otrzymaliśmy natomiast rzeczywistą realizację przedstawionego uprzednio konspektu — poszczególne jego punkty pogłębione zostały i rozwinięte, a całość zmodyfikowana przez inną waloryzację zjawisk oraz odmienne naświetlenie poruszanych dawniej kwestii.

Metodologiczną podstawą książki stała się, w dużej mierze, wyłożona przez Henryka Markiewicza teoria prądu literackiego. Poza fragmentarycznym odwołaniem do jednej z oferowanych przez Markiewicza definicji założenia teoretyczne *Blazeńskiego zwierciadła* nie zostały wszakże sformułowane nazbyt jasno. Uwagę powyższą trudno w gruncie rzeczy traktować jako zarzut, znacznie bardziej istotna wydaje się bowiem realizacja podjętych przez autora zadań badawczych. Ustalenia metodologiczne zasygnalizowane w formie nazbyt skróconej wypowiedzi nie wydają się wszakże całkowicie wyraźne. Sprawa ta wymaga zatem pewnych dodatkowych uwag.

Na potrzeby swojej pracy wykorzystał autor dwa zasadnicze sposoby rozumienia (w książce mówi się *explicite* tylko o jednym!) prądu literackiego — jako określonej grupy utworów wyposażonych w cechy wspólne oraz jako kompleksu cech wspólnych owemu zbiorowi dzieł<sup>1</sup>. W wypadku pierwszym badany przez Grzesz-

<sup>1</sup> Zob. H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1965, s. 186—187.

czuka obiekt — literatura sowizdrzalska w Polsce w. XVI i XVII — jawi się w postaci „zespołu utworów w pewnej mierze niejednorodnych, ale przecież blisko, choć z różnych powodów ze sobą spokrewnionych” (s. 27). W wypadku drugim przedmiot uwagi stanowią nie tyle bezpośrednio dostępne fakty literackie, ile swoista struktura nadrzędna dzięki nim ukonstytuowana, zespół cech istotnych i wspólnych zbiorowi utworów sowizdrzalskich, jedność ich zasadniczych właściwości ideowo-estetycznych, „Plebejska, a najczęściej wprost rybałtowska ich geneza, takąż tematyka i problematyka z jednej, a ideologia i postawa wobec rzeczywistości z drugiej strony, w zakresie zaś metody artystycznej: autentyzm i poetyka świata na opak” (s. 27).

Uzyskane przez autora rezultaty badawcze są również w jakiś sposób podzielone. Nie zabrakło w jego pracy miejsca na refleksje dotyczące konkretnych dzieł literackich. Przeciwnie — częste odwołania do empirii, a w konsekwencji nasycenie wywodów faktami szczegółowymi, uznać należy za jeden z niewątpliwych atrybutów omawianej książki. Przykładem mogą być choćby wielokrotnie powracające spostrzeżenia na temat „albertusów”, *Minucji Sowiźrzałowych*, czy też *Wyprawy plebańskiej*. Zainteresowanie indywidualnymi osiągnięciami literackimi sowizdrzałów okazuje się jednak przy bliższym wejrzeniu wyraźnie podporządkowane innym celom poznawczym. Dają się one sprowadzić do odpowiedzi na pytanie, co łączy i zespala humorystyczną twórczość plebejską, a także do poszukiwania istoty owego wyodrębnionego c.o. Innymi słowy, pod powierzchnią tekstów dostępnych niejako bezpośrednio oglądowi postanowił Grzeszczuk odnaleźć cechy decydujące o ich wewnętrznej wspólnotcie, zarazem zaś o ich odrębności wobec innych dziedzin staropolskiego piśmiennictwa, wydobyć te cechy na jaw oraz poddać próbie opisu. Proces rekonstrukcji wspólnych właściwości literatury sowizdrzalskiej, jej genezy, ideologii, rysów świata przedstawionego, cech językowo-stylistycznych, oparty został na realnie istniejących, konkretnych dziełach literackich, co uchroniło ustalenia badawcze od wszelkiej dowolności. Na korzyść autora zapisać należy ponadto fakt, iż uwzględnił on w toku rekonstrukcji szeroki zakres zjawisk, wydobywając i opisując zarówno kompleks określonych właściwości *stricto* artystycznych jak też poznawczych i funkcjonalnych.

Sprawa genezy (tj. wspólnych cech genetycznych badanej twórczości) potraktowana została przez Grzeszczuka w sposób dwojaki. Raz w kategoriach problemu socjologicznego, po wtóre zaś jako zagadnienie literackiej tradycji. W społecznym rodowodzie i historycznych uwarunkowaniach literatury sowizdrzalskiej poszukuje badacz źródeł jej odmienności i opozycyjności w stosunku do literatury oficjalnej, dworskiej i szlacheckiej. Utwory sowizdrzalskie wyrosły z doświadczeń społeczności plebejskiej i do niej się przede wszystkim odwoływały — konstatacji tej towarzyszą trafne spostrzeżenia Grzeszczuka na temat ekonomicznej i socjalnej sytuacji twórców staropolskiej humorystyki ludowej oraz refleksje dotyczące typowych rysów ich społecznej biografii. Do zastanowienia skłania jednak samo pojęcie plebejusza używane przez autora. Termin ów oznacza kierowników i nauczycieli szkółek parafialnych wiejskich i miejskich, kantorów i śpiewaków kościelnych, studentów Akademii Krakowskiej, którzy porzucili uczelnię, także bakałarzy, sekretarzy i pisarzyków miejskich oraz szlacheckich, służbę kościelną i szkolną, niekiedy też ludzi ocierających się o środowiska żebraków, włóczęgów, a nawet przestępców. Zakres pojęcia jest zatem bardzo szeroki, treść natomiast raczej uboga, chociaż nader symptomatyczna. Istota plebejskości twórców sowizdrzalskich może bowiem zostać sprowadzona do jednej, negatywnej właściwości. Charakteryzuje ich mianowicie brak wyraźnego zdeterminowania klasowego czy też pozastanowowość. Cecha ta wydaje

się zasługiwać na silniejsze wyeksponowanie, z drugiej zaś strony warto byłoby może pokusić się o znalezienie formuły pozytywnej dla sytuacji społecznej sowizdrzałów, szukając jej choćby w pojęciu „ubogiego inteligenta”? Napomknięcia tego rodzaju znalazły się wprawdzie w pracy Grzeszczuka, nie zostały jednak szerzej rozwinięte.

Rozważania poświęcone literackiej genealogii utworów sowizdrzalskich przybrały również kształt szkicowego tylko omówienia, które pozostawiło szereg kwestii bez rozwiązania i szereg pytań otwartych. Zaznaczono jednak najważniejsze kontakty z tradycją polską i europejską, zarówno w sensie wykorzystywania zasobu metod artystycznych lub wątków ideowych, jak też pokrewieństw z konkretnymi dziełami artystycznymi obcego (por. choćby *Frantowe prawa*) i rodzimego (*Tragedia żebracza* czy *Ludycje wiosne*) pochodzenia. Konstatując istnienie powiązań między literaturą sowizdrzalską a mieszczańsko-ludowym nurtem piśmiennictwa polskiego w XVI w. oraz facecjonistykę staropolską, nie pomija autor odwołań do europejskiego romansu błazeńskiego oraz poezji goliardów. „Tradycja literacka »nowych sowizdrzałów« jest w równym stopniu polska co i ogólnoeuropejska, przy czym obydwaj jej nurty występowały w stałym i ścisłym związku obopólnym” — konkluduje (s. 271—272).

Na chwilę uwagi zasługuje z kolei problem społecznej funkcji humorystyki plebejskiej. Wywody swoje w tym zakresie odnosi autor do sformułowanej, a więc występującej w formie pojęciowej (głównie jednak na terenie utworów literackich) poetyki sowizdrzalskiej. W oparciu o rozproszone tu i ówdzie wypowiedzi dochodzi do wniosku: „Literatura oficjalna stawiała przed sobą poważne cele ideowe, polityczne i moralne. Chciała wychowywać społeczeństwo [...]” (s. 136); „Dążenia takie z gruntu obce były pisarzom sowizdrzalskim. Ludowych czytelników chcieli oni przede wszystkim bawić, a jeśli już uczyć i wychowywać, to na swój przewrotny sposób” (s. 137). Zatrzymajmy się przy zacytowanym fragmencie. Mamy tu do czynienia z opozycją, która pojawia się kilkakrotnie w pracy Grzeszczuka, począwszy już od wywodów wstępnych, gdzie mowa jest o stosunku wzajemnym „literatury »oficjalnej«, elitarnej, z istoty swej poważnej i autorytatywnej oraz literatury sowizdrzalskiej, »nieoficjalnej«, ludowej, humorystycznej” (s. 7; podkreśl. E. S.-T.). Sądzić należy, iż autor *Błazeńskiego zwierciadła* uległ w zakresie omawianych przekonań niesłusznym sugestiom nadzwyczaj skądinąd cennej i ciekawej książki Michała Bachtina<sup>2</sup>. Przypisuje ona kulturze i literaturze feudalnego społeczeństwa charakter zdecydowanie poważny oraz cele wyłącznie dydaktyczno-wychowawcze. Kulturze i literaturze ludowej natomiast — nastawienie „karnawałowe”, ludyczne. Dyskusja ze stwierdzeniami Grzeszczuka winna prowadzić zatem do polemiki z Bachtinem, poprzestaniemy tu jednak wyłącznie na spostrzeżeniach dotyczących spraw staropolskich. Nie sposób negować faktu preferowania przez tzw. literaturę oficjalną, zarówno polską jak europejską, funkcji „docere”, pojmowanej głównie w sensie parenetycznym; z drugiej strony jednak nadawanie jej rangi wyłączności wydaje się bezpodstawne. Funkcja „delectare”, rozumiana czasem jako sprawianie przyjemności estetycznej, ale często też w kategoriach ludycznych, jako zaspokajanie ludzkiej potrzeby śmiechu, posiadała określone miejsce w poetyce XVI i XVII stulecia, realizowana była w praktyce przez pisarzy bynajmniej nie plebejskiego pochodzenia (por. choćby fraszki Kochanowskiego). Zgodzić się natomiast wypadnie, że literatura sowizdrzalska właśnie w bawieniu odbiorców widziała główne swe zadanie. Nie tyle w wyłączności zatem,

<sup>2</sup> Zob. М. Бахтин, *Творчество Франсуа Рабле и народная культура Средневековья и Ренессанса*. Москва 1965, zwłaszcza s. 10—11, 82.

ile w dominacji aspektu ludycznego widzieć można jedną z cech decydujących o odrębności utworów sowizdrzalskich, w stosunku do „oficjalnych”. Trzeba dodać, że spojrzenie na humorystykę plebejską w aspekcie jakości właściwego jej komizmu pozwoliłoby, jak się wydaje, wzbogacić o jeszcze jeden rys generalną charakterystykę owej twórczości oraz stałoby się dodatkowym przyczynkiem do badań nad różnymi odmianami kategorii komiczności. Nie tylko zabawie służył jednak dorobek literacki sowizdrzałów polskich. Wywody autora na temat destruktywnego i prowokacyjnego charakteru badanych przezeń utworów uznać należy za nader trafne. W ich świetle staropolska koncepcja pisarza-wychowawcy nabiera nowych zupełnie barw. Proces wychowania odbiorców za pośrednictwem literatury okazuje się tutaj nie tyle procesem umysłowego kształcenia i moralnego rozwoju, ile raczej działaniem zmierzającym do wywołania w czytelniku dezaprobaty, negatywnej, a przynajmniej lekceważącej postawy wobec istniejącego porządku społecznego.

Najwięcej wysiłku, uwieńczonego zresztą interesującymi efektami, włożył Grzeszczuk w rekonstrukcję istotnych cech poetyki sowizdrzalskiej. Wśród wyróżnionych przezeń zasad budowy utworów zwraca uwagę przede wszystkim zjawisko konstruowania „świata na opak”, burzenia zastanych konwencji i norm. Poetyka „świata na opak” — pisze Grzeszczuk — „Atakuje [...] właściwie wszystkie płaszczyzny dzieła literackiego, odciska piętno na języku: leksyce, semantyce, frazeologii, na konstrukcjach literackich, realiach i obrazie świata [...]” (s. 240). Posiada ona szereg odmian, z których jednak tylko kilka wybranych rozpatrzono w *Błażeńskim zwierciadle* dokładniej. Obok wymienionego wyżej omawia Grzeszczuk inne jeszcze sposoby tworzenia — autentyzm, prowokację, konfrontację. Katalogowi metod artystycznych towarzyszy repertuar cech strukturalnych i właściwości poznawczych utworów sowizdrzalskich. Ta wielość uwzględnionych przez autora zjawisk, będąca niewątpliwą zaletą jego pracy, stanowi zarazem pewne niebezpieczeństwo dla czytelnika, który zmuszony jest do częstej identyfikacji znaczeń, przysługujących poszczególnym określeniom i nazwom. Poruszając się wśród faktów nie rozpoznanych jeszcze badawczo w stopniu wystarczającym, a więc często i nie nazwanych, nadawał im Grzeszczuk „imiona”, pamiętając zresztą o ich motywacji, ale, jak zwykle bywa, rzeczywistość okazała się nazbyt bogata i urozmaicona w stosunku do możliwości słownika. Kiedy więc mowa jest w książce o „konfrontacji”, „prowokacji” lub „autentyzmie” (nie wspominając już o „poecie świata na opak”) — nazwy owe odnoszone są zarówno do kategorii artystycznych jak epistemologicznych, o czym odbiorca *Błażeńskiego zwierciadła* musi stale pamiętać.

Niezależnie od drobnych zastrzeżeń należy wysoko ocenić uzyskane przez autora rezultaty poznawcze. Rozważania jego wydobyły na jaw kompleks elementów decydujących o integracji i wspólnocie pewnej grupy utworów z w. XVI i XVII, równocześnie zaś odkryły odmiennosc i specyfikę owych tekstów. Na szerokim tle piśmiennictwa staropolskiego zaznaczyły się wyraźnie kontury humorystycznej twórczości plebejskiej; co więcej, otworzyły się nowe perspektywy interpretacji poszczególnych utworów sowizdrzalskich, które rozpatrywane być mogą w odniesieniu do ponadjednostkowych całości, do zespołu pojęć i norm będących dorobkiem długotrwałej pracy kolektywnej. Jednostkowe osiągnięcia literackie jawią się tym samym jako indywidualne wcielenia, a równocześnie mniej lub bardziej wyraźne modyfikacje dokonań zbiorowych. To samo stwierdzenie odnieść można zresztą do niektórych dzieł tzw. literatury oficjalnej. Już książka Bachtina ustalając repertuar wątków ideowych i metod artystycznych ludowej „literatury śmiechu” dowiodła zarazem przydatności tego odkrycia dla analizy rozmaitych utworów literackich o genezie niekoniecznie plebejskiej. Dzieła Szekspira, Erazma i Rabelais'go mogą

być oczywiście rozumiane i wyjaśniane bez owego dodatkowego układu odniesienia, czego świadectwem niech będzie choćby bogata w interesujące odczytania praca Waltera Kaisera<sup>3</sup>. Wyniki dokonanej przez Bachtina analizy utworu Rabelais'go, umieszczonego w kontekście ówczesnej literatury karnawałowej, przekonują jednak o niewątpliwym pożytku płynącym z rekonstrukcji tego właśnie kontekstu. Podobnie rzecz się ma z pracą Grzeszczuka. Wartości jej polegają nie tylko na konkretnych i niejako namacalnych ustaleniach badawczych, ale także na bogatych możliwościach naukowych, które stwarza, oferując nowo odkryty układ odniesienia dla wielu staropolskich utworów literackich.

Elżbieta Sarnowska-Temeriusz

Elżbieta Sarnowska-Temeriusz, ŚWIAT MITÓW I ŚWIAT ZNA-CZEŃ, MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI I PROBLEMY WIEDZY O STARO-ZYTNOŚCI. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 174, 2 nlb. + 4 wklejki ilustr. „Studia Staropolskie”. Komitet redakcyjny: Czesław Hernas (red. naczelny), Janusz Pelc (sekr. redakcji), Jerzy Ziomek. T. XXIV. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Pojemność merytoryczną książki *Świat mitów i świat znaczeń* charakteryzuje poniekąd sam dobór tematu. Zasadniczy przedmiot zainteresowań autorki stanowi koncepcja mitu M. K. Sarbiewskiego (zarysowana głównie w rękopiśmiennym traktacie *Dii gentium*), obiekt ów został wszakże wtopiony w rozległy kontekst renesansowej wiedzy o mitologii antycznej i ujęty jako jeden z aspektów zjawiska percepcji antyku w kulturze europejskiej, w tym również polskiej, w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku.

W interesującym autorokę okresie mitologia antyczna, oferująca twórcom swoisty system znaków, stała się jednym z fundamentalnych źródeł inspiracji artystycznej. Równolegle konstytuowała się sfera intelektualnej refleksji nad mitem. Kształtował się obraz mitologii ujmowanej z dystansu badawczego — jako przedmiot poznania. Wkraczamy w ten sposób w centrum zainteresowań autorki. Nie mit, ale ówczesna wiedza o nim, nie fenomen artystyczny, ale jego intelektualne odbicie w świadomości dawnych badaczy antyku stało się głównym tematem książki.

Dominującą właściwością *Świata mitów i świata znaczeń* jest głęboka refleksyjność i dociekliwość poznawcza. Tok wywodu odznacza się nienaganną logiką, będącą wynikiem wielkiej dyscypliny intelektualnej: daje się to zauważyć zarówno w partiach opisowo-analitycznych jak w formułach uogólniających. Autorka przejawia szczególną zdolność utrafiania w sam „środek” zagadnień, widzenia złożonych problemów w sposób jasny i wielostronny zarazem. Owe „cienkości” intelektualnej wywodów został podporządkowany język — niełatwy, chwilami może niepotrzebnie stwarzający zbyt wielki dystans między przedmiotem opisu a odbiorcą. Rozumiemy jednak dobrze trudności autorki: obracając się w sferze abstrakcji, dążąc do ukazania struktury zjawisk niezwykle złożonych, nie mogła odwołać się do potocznej leksyki opisowej. Wydaje się mimo wszystko, iż większa prostota wystowienia pomnożyłaby jeszcze walory poznawcze książki.

<sup>3</sup> Zob. W. Kaiser, *Praisers of Folly*. (Erasmus. Rabelais. Shakespeare). Cambridge, Mass. 1963.